

cząc niby dla dobra Irlandyi, zamienia on kraj w gruzy i ruiny.

Pewne światło na śmierć Collinsa rzuca wyrok, jaki w dniu 21. sierpnia b. r. wydał w Nowym Jorku sędzia Burg. Skarżącym był zamordowany w 48 godzin po wyroku w Dublinie Michał Collins, jako szef rządu Wolnego Państwa Irlandyi, pozwanym p. de Valera, który zbiegł z Irlandyi do Ameryki.

Irlandczycy amerykańscy zbierali przez lata całe składki na fundusz niepodległości Irlandyi. Fundusz, przechodzący dwa miliony funtów, depozytowany był w bankach amerykańskich na imię p. de Valery. Przywódca republikanów irlandzkich używał go w ostatnich czasach do organizowania i podtrzymywania powstania przeciw rządowi Wolnego Państwa irlandzkiego.

W skardze p. Collinsa stwierdzono, że Irlandya jest dziś samodzielnym państwem, mającym swój legalny rząd — że p. de Valera jest buntownikiem przeciw temu legalnemu rządowi, stracił więc prawo dysponowania narodowym funduszem.

Najwyższy Trybunał Stanów Zjednoczonych



Zgon dwóch przewodców ruchu irlandzkiego:
M. Collins, naczelny wódz wojsk irlandzkich.

w osobie sędziego Burga przychylił się do skargi p. Collinsa i zakazał bankom amerykańskim wydawać p. de Valerze pieniędzy z narodowego funduszu irlandzkiego. W 48 godzin został Collins zamordowany w Dublinie, prawdopodobnie z zemsty przez zwolenników de Valery.



Królewski jacht angielski.

Angielska rodzina królewska, jak wogóle cały naród angielski, zajmuje się bardzo żywo wszelkimi sportami tak na lądzie, jak przede wszystkim na wodzie. Słynne na cały świat są angielskie regaty, a rok rocznie brał w nich udział także i jacht królewski „Britannia”, zdobywając sobie niejednokrotnie nagrody.

Z chwilą wybuchu wojny i królewski statek spotkał los podobny, jak i inne, miał on służyć do celów wojskowych, skutkiem czego dokonano na nim pewnych nieodzownych rekonstrukcji. Obecnie rzuca on swą wojenną szatę i wraca do swego dawnego typu okrętu wycieczkowego, a roboty w tym kierunku prowadzone są pod okiem samego króla Jerzego, który, o ile czas mu tylko pozwoli, bardzo żywo tem się interesuje i często pojawia się w miejscu, gdzie się dokonuje przeróbki.

Przywrócony do pierwotnego stanu, pozbywszy się niepotrzebnych wojennych naleciałości, „Britannia” zyska dawną swą lekkość i zwinność i niezawodnie przy najbliższych regatach w Coves stanie znowu u startu.

Zagadkowy wypadek d'Annunzia.

Najślawniejsza bezsprzecznie osobistość współczesnych Włoch, Gabryel d'Annunzio, nie przestaje zajmować sobą opinii całego świata. Przed wojną znany ogółowi jako znakomity poeta, w czasie wojny i po niej zabrał się do prowadzenia polityki, wprowadził nie zawsze szczęśliwej, ale zawsze bardzo głośnej. Jego impreza fiumańska narobiła Włochom sporo kłopotu, ostatecznie pod naporem mocarstw koalicyjnych musiał ustąpić i, jak wówczas zapewniano, cofnął się w zacisze domowego życia, zrażony do całego świata, a przede wszystkim do swej własnej ojczyzny, która nie chciała zrozumieć, że to, co on postanowił, musi być dla niej korzystne, a w koncepcji swej bardzo mądre.

Wielki poeta i polityk osiadł teraz na stałe w swej willi nad jeziorem Garda. Wrogowie jego, bo i któż ich niema, muszą ich mieć tembardziej i wielcy ludzie, utrzymywali, że do posiadania owej willi, stanowiącej obecnie jego rezydencję, doszedł d'Annunzio w sposób dość nie jasny, czyli, że mówiąc zwykłym językiem, poprzednią właścicielkę „wykiwał”, a sam ustał sobie w owym zaciszem ustroniu uroczę gniazdko, w którym wiódł żywot prawdziwie „sielski-anielski”.

Tutaj zajął się w dalszym ciągu swą literacką pracą, kreśląc swe wspomnienia z czasów wojny, w której wziął tak żywy udział, nie przestał się, także interesować dalszym biegiem wypadków politycznych, starając się wpływać na nie tak słowem żywym, jak i pisanem. W czasie konferencji genueńskiej zajmowano się żywo jego osobą z racji jego stosunku do bolszewików rosyjskich, o sympatyę do których jawnie go posądzano. Odwiedził go nawet Ciczeryn, wnoszono zatem z tego, że wielki poeta przygotowuje jakiś występ w większym stylu na rzecz włoskich komunistów. Skończyło się jedynie na nadziejach, d'Annunzio jest może ich sympatykiem, lecz otwarcie w ich sprawie nie wystąpił.

Ostatnio bronil D'Annunzio publicznie swego posiadania willi nad jeziorem Garda, usiłując wykazać, że do jej posiadania doszedł w sposób zupełnie legalny, bez czyjejkolwiek krzywdy, czynione mu zaś zarzuty odparł jako potwarz, rzucaną na siebie przez niechętnych, nie mogących mu tego darować, że bądź co bądź, ma on w kraju ogromne znaczenie i umie je dla swych celów wyzyskać.

Po chwilowej ciszy przypominał się znowu d'Annunzio w drugiej połowie sierpnia b. r. opinii publicznej, ale w sposób, od poprzednich zupełnie odmienny. Oto, jak doniosły pisma włoskie, uległ on zagadkowemu wypadkowi, który omal nie pozbawił go życia. Pierwotnie oświadczone, że z powodu wielkiego gorąca spędzał d'Annunzio noc na tarasie swej willi, skąd w niewytłomaczony sposób spadł z piętrowej wysokości na ścieżkę ogrodową, gdzie znaleziono go w stanie bezprzytomnym. Zawezwany do niego prof. Donati z uniwersytetu padewskiego miał skonstatować złamanie podstawy czaszki i uznał stan za

groźny. O stanie zdrowia pacjenta wydawano codziennie biuletyny, wstrzymując się jednak od rozbicia przypuszczeń, jakie ów wypadek może mieć dla chorego następstwa.

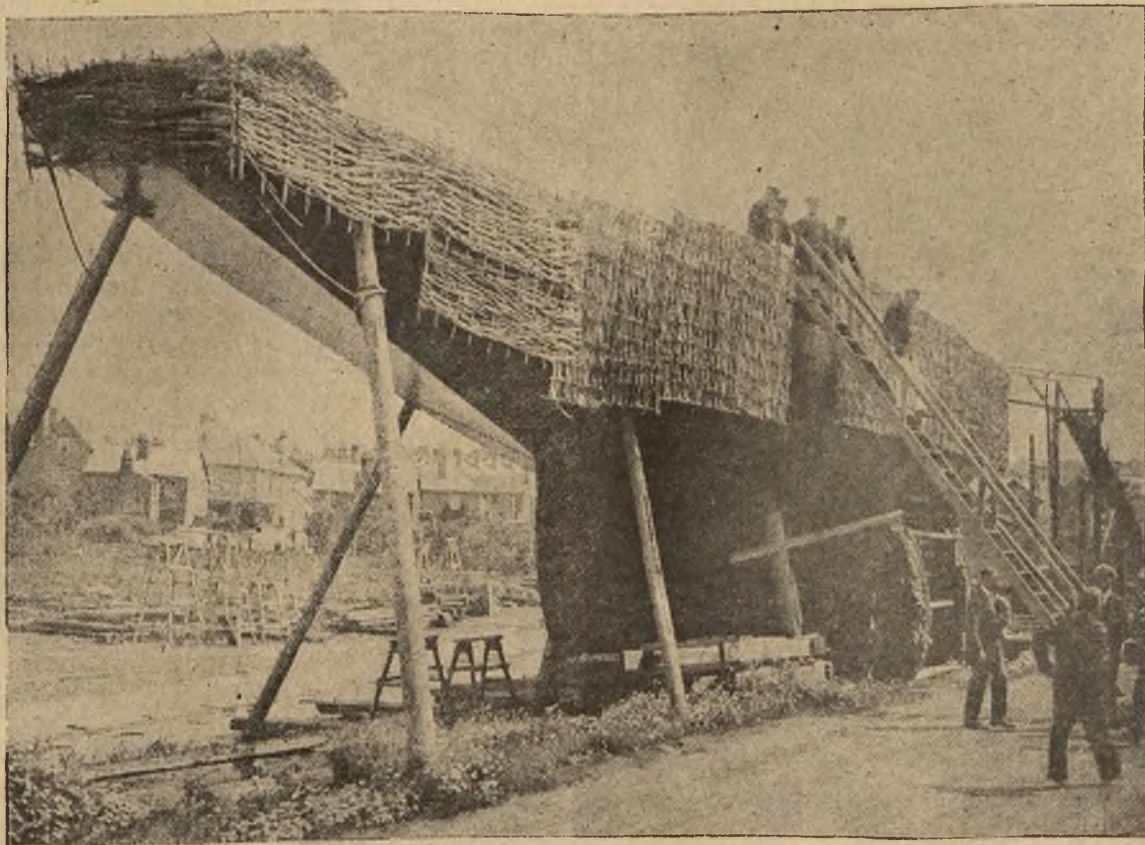
W niespełna dwa dni spotykamy się jednak w innych pismach z wzmianką, iż krytycznej nocy zabawił się poeta na werandzie z pianistką, panną Baccara. Nikt przy tem nie był obecny, przypuszczają ogólnie jednak, że między obydwójmiem przyszło do sprzeczki, d'Annunzio zbytnio się



Zgon dwóch przewodców ruchu irlandzkiego:
Małżonka i dzieci Artura Griffitha.

przechylił przez balustradę, ona go nieostrożnie pchnęła i w tem powód wypadku. Złośliwi dodają, iż stwierdzono, że poeta był w stanie niezupełnie trzeźwym.

Jaka była właściwa przyczyna wypadku, o tem, zwłaszcza ze względu na okoliczność, iż w grę wchodzi kobieta, prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy, pisma włoskie prostują nadto fakt, że d'Annunzio wypadł z okna tej willi, a nie z tarasu. Faktem jest jedynie, że uległ wypadkowi i że wypadek ten jest ciężki.



Królewski jacht angielski: Król Jerzy zwiedza jacht będący w odbudowie.